Nr. 9. Nowy Sącz, 1. maja 1906. Rocznik VII.

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.

Pojedyncze numery do nabycia w Administracyi i w księgarni Wwy Jakubowskiej.

Brońmy czynem i słowem naszych praw obywatelskich.

Wspólnemi siłami.

Pisaliśmy niejednokrotnie, że główną przyczyną różnego rodzaju złego, jakie na każdym prawie kroku spotykamy w naszym kraju — jest *brak charakterów,* któreby jawnie i bez ogródek powiedziały: to jest dobre — to jest złe!

W powyższej kwestyi umieściła „Gazeta Sanocka“ obszerniejszy artykuł, z którego wyjmujemy kilka ustępów w tym celu, aby zachęcić ludzi *miłujących prawdę,* do podjęcia walki z szkodliwymi jednostkami w interesie dobra społecznego.

„Dziwny to rzeczywiście objaw, i nikt temu nie zaprzeczy, że dużo u nas ludzi, którzy znajdą odwagę stanąć przed lufą, pójść śmiało na bagnety i pałasze, którzy potrafią nastawić karku w obronie, czy to własnej czy bliźniego, *ale ci sami, gdy im przyjdzie śmiało wypowiedzieć swoje przekonanie, albo nazwać rzecz po imieniu,* szczególniej wobec ludzi, zajmujących jakieś więcej wpływowe stanowisko, albo uzurpujących dla siebie choćby wcale niezasłużone względy, *stają się dziwnie niezdecydowani.* i albo wypowiadają swe przekonania w takich osłonkach, że trudno się domyśleć, jakie ich mniemanie, albo też *wyrzekają się swego zdania i milczą* — nie chcąc urażać miłości własnej potęg najczęściej niewiadomych i iluzorycznych.

A brak tej odwagi cywilnej jest *źródłem,* z którego wypływa niejedno złe, w pierwszym rzędzie potęguje on w geometrycznej progresyi miłość własną i własną adoracyę u wszystkich *urojonych wielkości,* tak, że im się w końcu wydawać musi, że każda choćby najsłuszniejsza, najdelikatniejsza i najumiarkowańsza krytyka ich czynności lub postępowania jest zbrodnią o pomstę wołającą, uważają bowiem, że oni stoją ponad wszelką krytyką. Te objawy są wytworem najrozmaitszych przyczyn, są niejako wrzodem, który od długiego czasu nabiera, a pęknąć nie może, aby oswobodzić uwięzioną odwagę wypowiadania śmiało swego zdania. Największe rozmiary przybrał ten chorobliwy stan w miastach prowincyonalnych, zamieszkałych przez zubożałych mieszczan, rzemieślników, handlarzy żydów i wszelkiej kategoryi urzędników. Wśród takiej społeczności każda zdobyta gwiazdka na kołnierzu, każda setka, o którą przy awansie powiększa się płaca, stawia dotyczący osobnik o jeden szczebel wyżej na drabinie prowadzącej na tę wyżynę, na której jest się na prowincyi *ponad krytyką.*

Stan taki jest dla społeczeństwa bardzo szkodliwy, bo stawiając pewne jedynostki na stanowisku, na którem ich żadna nawet najlżejsza krytyka nie dosięga, temsamem utrwala ich w przekonaniu, że wszelkie zaniedbanie z ich strony choćby najważniejszych obowiązków, nie pociągnie za sobą żadnych nieprzyjemnych skutków, bo nikt zaniedbania wytknąć im nie ośmieli się. A że z takiego stanu rzeczy niejedna szkoda dla spraw publicznych wypływa, zbytecznem byłoby dowodzić“.

Któż więc, pytamy się, stanąć winien na czele pracy, zdążającej do odrodzenia? Czy może biedny rzemieślnik, drobny przemysłowiec lub podwładny urzędnik?... Do pracy takiej potrzebną jest wspólna praca *w organizacyi,* bo tylko połączonemi siłami

Nowo założona **Apteka „pod Gwiazdą“** Mra Marcina GORZECKIEGO w Nowym Sączu, na Grodzkiem

w domu p. Völkera.

utrzymuje na składzie osobliwki krajowe i zagraniczne.

zwalczyć można nawet najsilniejszego wroga bez narażenia się na niebezpieczeństwo. — Apelujemy przeto do *ludzi dobrej woli*, aby w miastach i miasteczkach corychlej zakładali związki obywatelskie, któreby nietylko wyzwoliły ludność miejską z dotychczasowej niewoli i poniżenia, ale nadto usunęły szkodliwe jednostki z widowni publicznej.

Dla lepszej przyszłości.

II.

We wszystkich trzech zaborach, *nasze szkoły, nie będąc narodowemi*, muszą paczyć dusze naszej młodzieży; ponadto jednak gwałcą one zasady pedagogiki wogóle — są one anachronizmem na gruncie *potrzeb życia współczesnego*. Szkoła powinna przecież sposobić **do życia pełnego**, a taka, jaką my mamy, odziera ze wszystkich bogactw, danych przez naturę.

Były austr. minister oświaty dr. Hartel, powiedział w artykule „Tagblattu" z dnia 24. grudnia z. r. wielce znamienne słowa: „Na gimnazya *skarżą się* **rodzice**, których synowie zdobywają świadectwo ukończenia tych zakładów nie bez wielkiej ofiary materyalnej i nie mniejszych trosk i kłopotów; *oskarżają je* **uczniowie**, którzy pod nawałem mnóstwa mechanicznie wyuczonych przedmiotów, *zatracili świeżość umysłu i nie nabyli samodzielności w pracy*, i z cichą zawiścią wspominają czasy szkolne; *skarżą się* **nauczyciele**, którzy mimo oddania swoich najlepszych sił, nie osiągają tego, co chcieli; *skarżą się* **szkoły wyższe** na niedostateczne przysposobienie, małą dojrzałość umysłową i brak chęci do pracy u swoich słuchaczy".

Po takiej charakterystyce gimnazyum austryackiego, przez długoletniego austryackiego ministra oświaty, nie mogą chyba galicyjskie sfery rządzące mieć pretensyi, aby społeczeństwo w kraju naszym *nie zapragnęło* **innej szkoły** *dla swojej młodzieży*.

Minister dr. Hartel w swoim artykule kilkakrotnie ostro wyrzuca zło, wypływające z przepełnienia gimnazyów. My jednak twierdzimy stanowczo, że obecne zło ma swe źródło nie tyle w przepełnieniu szkół, *jak w systemie pedagogiki austryackiej*, który od pruskiego jest jeszcze bardziej formalistyczny, bo szczegółami obciąża uczniów, niweczy ich samodzielność a ponadto *zabójczo oddziaływa na duchowość narodową*.

Sławny ze swego ogłupiania austryacki system pedagogiki, dąży rozmyślnie do tego, aby podawaniem jak największej ilości bezużytecznych szczegółów z każdego przedmiotu naukowego, *zabić indywidualność ucznia*, podczas gdy wszyscy żądać musimy, aby szkoła nowoczesna nie tylko przyswajała młodzieży *wszechstronną wiedzę w sposób jak najwięcej ułatwiony*, ale nadto przygotowywała ją do życia i pracy w społeczeństwie.

Austryacki system szkolny dąży jawnie **do wynarodowienia młodzieży**. Że tak jest od bardzo dawna, przekonuje dowodnie macosze traktowanie nauki historyi ojczystej. W Prusiech każdy uczeń zna z całą dokładnością dzieje Brandenburskie, we Francyi, Anglii i Szwajcaryi stanowi historya ojczysta najważniejszy przedmiot naukowy — tylko w jednej Galicyi dopiero w r. 1873 wprowadzono naukę historyi Polskiej *jako przedmiot* **nadobowiązkowy**.

Lecz na tem jeszcze nie koniec! Istnieje bowiem *reskrypt ministra oświaty austr.* z dnia 18. września 1873, mocą którego wydano specyalną instrukcyę, *jak tej nauki uczyć należy*, mianowicie **poleca**, aby nauka odbywała się wyłącznie na podstawie zapisków dat historycznych, aby nauczyciel ułożył w formie tabelarycznej „ważniejsze" wypadki, dotyczące *bezpośrednio* **naszego kraju**, zaś uczniowie mają notować sobie ten materyał w zeszytach, które zastąpić winny brak właściwej książki podręcznej — wreszcie co dla nich wprost nieznane, żąda instrukcya ministeryalna, „aby przy nauce tego przedmiotu **nietylko omijano wszystko**, *coby uczucia narodowe mogło wprowadzić w kolizyę z czynami rządów austryackich*, ale żeby głównie z całą troskliwością rozbudzano i utwierdzano uczucia lojalności i przywiązania do monarchii i Najdostojniejszego Domu panującego".

Wyjaśniamy, że polecona reskryptem ministeryalnym z r. 1873 metoda jest najgorszą i przez wszystkich najtęższych pedagogów potępioną jednomyślnie, albowiem ona najłatwiej potrafi zniechęcić ucznia, obudzić niesmak i znużenie, bo suche daty chronologiczne nie zdołają przemówić do młodocianego umysłu i obudzić w nim tego zapału i zamiłowania do przedmiotu, bez których wszelkie nauczanie musi pozostać niepłodnem. Mistrze systemu wynarodowienia naszej młodzieży osiągnęli wzupełności swój cel ukryty, albowiem młodzież zamiast zaczerpnąć z nauki historyi ojczystej zdroju wiedzy i miłości Ojczyzny, usunęła się zupełnie lub w większej części od nauki tego przedmiotu.

Niestety, przeciw wzmiankowanej instrukcyi *nie podniesiono w kraju naszym* **ani słowa protestu**, co świadczy, jaką szlachetną prasę polską mieliśmy w. r. 1873, jakich mieliśmy wówczas nauczycieli, jakie społeczeństwo i jakich uczciwych posłów?!! Zaznaczamy wreszcie, że upośledzenie nauki historyi Polskiej **istnieje do dnia dzisiejszego**, i że w myśl owej haniebnej instrukcyi dotąd wynaradawianą jest nasza młodzież!!

Straszne zaniedbanie wychowania w kierunku narodowym widzimy również i na innem polu, mianowicie w wymiarze godzin naukowych dla języka polskiego. I tak w galicyjskich szkołach ludowych wyznaczono dla nauki *języka polskiego* w klasie IIIciej po *trzy*, w klasie IV po *dwie* godziny tygodniowo — podczas gdy dla języka niemieckiego *po 4 i 5 godzin!* Takie samo upośledzenie istnieje w szkołach średnich gdzie dla niemieckiego wyznaczono **pięć** godzin, dla łaciny **ośm** godzin — natomiast dla języka polskiego zaledwie *trzy* godziny!!

O tem jednakże nasi wszechpolscy patryoci nie wiedzą — albo wiedzieć nie chcą, dlatego polscy c. k. radcy szkolni uprawiają dalej swobodnie *system wynarodowienia* naszej młodzieży, ale co to kogo obchodzi, kiedy **rząd** sprzyja Polakom, a potomkowie Targowiczan za swoją lojalność robią dobre geszefta w kraju. (C. d. nast.

Nie może być inaczej...

(Uwagi pod adresem Wydziału krajowego).

Narzekania na niedołężną gospodarkę w miastach, tak względem wykonywania przepisów ustawowych, mianowicie: utrzymania porządku na ulicach i placach, przestrzeganie przepisów budowlanych, należytego oświetlenia, dobrej policyi, straży ogniowej i nocnej itd. — jak niemniej roztropnej administracyi majątkiem gminy, podnoszą się coraz częściej i głośniej, lecz mimo to, nie widzimy żadnego polepszenia, któreby świadczyło, że istnieją jakieś władze, mające obowiązek czuwania nad ścisłem przestrzeganiem obowiązujących ustaw oraz nad racyonalną gospodarką w miastach galicyjskich.

Owszem przekonujemy się na każdym kroku, że wszelkie wołania o pomoc i obronę pokrzywdzonych pozostają bez skutku, skutkiem czego niesumienni lub nieudolni burmistrzowie robią co chcą, zaś nieuczciwi urzędnicy gminni dopuszczają się coraz większych nadużyć. Wystarczy przypatrzeć się nieco bliżej administracyi naszych miast, a zobaczymy, w czyjem ręku spoczywa cały olbrzymi zarząd gminny.

Praktyka życiowa wykazuje, że w jednych miastach zachłanny burmistrz dzierży w ręce wszystkie działy urzędowania — zaś w innych prowadzi tylko kancelaryę zazwyczaj przez godzinę dziennie, natomiast resztę działów przydziela jednemu ze swoich „zaufanych“ urzędników — skutkiem czego działalność i wpływ Rady miejskiej służą tylko za parawan, poza którym manewruje burmistrz swobodnie według swojej woli. *Czy tak być powinno?...* niechaj odpowie nasz Wydział krajowy i nasi delegaci do Rad miejskich!...

Na stwierdzenie powyższego twierdzenia przytaczamy krótki obraz zarządu miasta w Nowym Sączu, gdzie burmistrz za sowitą płacą spełnia urzędowanie przez jedną godzinę dziennie, podpisując w tym czasie „kawałki“ albo udziela stronom krótkich posłuchań. Reszta zarządu olbrzymiej gminy spoczywa w ręku dwóch *zaufanych* urzędników i tak: cała polityka miejska i załatwianie najważniejszych spraw spoczywa w ręku sekretarza miejskiego, zaś cały dział administracyjny tj. zarząd opałem, oświetleniem, policyą, strażą ogniową i nocną, utrzymaniem koni miejskich, parobków, rekwizytów ogniowych, robocizną na ulicach, szupaśnikami, aresztantami, itd. itd. prowadzi sam nadinspektor policyi.

Czyż wobec tego można się dziwić, że gospodarka kuleje coraz bardziej, że niektóre wydatki wzrastają w przerażający sposób, że oświetlenie liche, policya niedołężna?.. A panowie radni, jakkolwiek może niezadowoleni z tego co się dzieje w gminie, nawet nie myślą aby zrobić porządek w tem bagnie bezrządu, bo sami nie wiedzą, po co wybrał ich burmistrz do Rady! Gdzieindziej dział administracyjny podzielony jest między wiceburmistrza i Igo asesora; w Nowym Sączu obaj ci panowie biorą wcale nie złe płace za darmo, bo zamiast, żeby robić cośkolwiek dla dobra gminy, uganiają po różnych kasach i tam urzędują za osobną zapłatą!!

Obecnie przy obsadzeniu posady inspektora policyi w Tarnowie, wyłoniły się w tamt. Radzie miejskiej bardzo poważne uwagi, mianowicie „że na stanowisko inspektora policyi autonomicznej powołanym być powinien człowiek poważny, taktowny i energiczny, w dodatniem tego słowa znaczeniu, gdyż *zadaniem* inspektora policyi powinno być ustawiczne doglądanie porządku w mieście, dozorowanie policyantów, ich pouczanie o wykonaniu służby, a nie samo załatwianie „kawałków“ w kancelaryi, lecz w ogóle postępowanie takie, aby policya, na którą gmina ponosi wielkie ciężary, nie była postrachem lub przedmiotem szyderstwa, ale owszem potrafiła sobie zjednać zaufanie i szacunek mieszkańców“

Apelujemy zatem do Wydziału krajowego aby zechciał dokładnie określić obowiązki burmistrza, wiceburmistrza i Igo asesora — jak niemniej aby wydał dokładną instrukcyę służbową dla wszystkich funkcyonaryuszów gminnych. Dzisiaj wiemy tylko tyle, że cała falanga magistracka pobiera sowite płace, ale za co?.. odgadnąć trudno! Doszło też do tego, że w niektórych miastach lekarz miejski dla zasmakowania swego próżniactwa bierze udział w komisyach przy udzielaniu konsensu na budowę, zamiast aby dopilnował porządku na ulicach, jakości artykułów spożywczych, biednych chorych itd.

Mamy nadzieję, że Wydział krajowy uwzględniając powyższe okoliczności, wyda stosowne rozporządzenia, przy których pomocy można dopiero usunąć długoletnią anarchię z miast naszego kraju.

Użycie sztucznych nawozów w ogrodzie.

Zwyczajną gnojówkę do podlewania jarzyn w naszych ogródkach, której brak w miastach zastąpić można znakomicie, mieszając 1 kilogram saletry chilijskiej albo 1 klg. mąki kościanej z 40 litrami wody. Mieszanina ta musi być zaraz użytą po przyrządzeniu. Jako sól nawozową polecają znawcy ogrodnictwa saletrę chilijską, która bardzo służy roślinom liściastym i sałacie, szpinakowi, kapustom, a nawet znoszą ją bób i groch.

Użycie tej soli bardzo proste. Skoro flance przyjęły się i umocniły daje się każdej z nich łyżkę — ale nie więcej — drobno sproszkowanej saletry, którą obsypuje się tak, żeby nie stykała się bezpośrednio z łodyżkami, również wystrzegać się trzeba, aby

sól nie dostała się na liście. Sól miesza się następnie tuż na wierzchu z ziemią.

Drugą taką dawkę otrzymać powinny rośliny przy pierwszem okopywaniu, a zatem około 3ch tygodni później.

Obok saletry chilijskiej używa się w ogrodach warzywnych gdy gleba ciężka lub średnio ciężka superfosfatu — zaś w ogrodach mokrych mączki Thomasa.

Na podstawie obliczeń zawodowych ogrodników potrzeba dla jednej grządki warzyw 1 m. szerokiej a 8 m. długiej ½ kilogr. nawozu sztucznego skoncentrowanego; dla ogrodu warzywnego dla 100 m. kwadr. potrzeba 4–5 kilgr.

Rośliny wazonikowe polewa się rozczynem złożonym z 1 grama preparatu na 1 litr wody, przerywając nawożenie od października do marca.

Nawóz sztuczny służy znakomicie pod drzewa i krzewy owocowe z dwurazową uprawą (marzec i październik) dla każdego drzewa stosownie do wielkości potrzeba 100-300 gramów; korzystnem jest dodatkowe nawożenie w maju i czerwcu po 50-100 gr.

Przy zakupywaniu nawozów sztucznych należy wybierać źródła, które dają gwarancyę rzetelnej jakości tychże a więc najlepiej w składach okręgowych Towarzystw rolniczych (W N. Sączu prowadzi komisowy skład nawozów sztucznych Towarz. rolniczego droguerya T. Kwicińskiego).

KORESPONDENCYE.

Sanok

Źle się dzieje na polu wychowania naszej młodzieży, która obecnie, Bóg wie dlaczego, dziczeje coraz bardziej, jakkolwiek w domu pilnowaną jest nawet surowo. Największe zgorszenie idzie od umundurowanych paniczyków, synów zamożniejszych rodziców, bo ta nasza „przyszłość" nietylko po kawiarniach nocnych uczęszcza, trwoniąc tam czas, niszcząc zdrowie i przygotowując się do najpopłatniejszego zajęcia defraudantów, ale całe zastępy uczniów gimnazyalnych można spotkać po karczmach podmiejskich, szczególnie w niedzielę po południu i wieczorem, gdzie przy dźwiękach harmonii w towarzystwie panien służących, urządzają sobie najwspanialszą zabawę. Po tak zwanych stancyach odbywają się innego rodzaju zabawy. Tu karty idą w ruch! meizel, besser, mizerka, siedem pik, słychać raz za razem, zabawa idzie! noc nieprzespana, wybladła twarz, rozgorączkowana namiętność i nieraz rozpacz za straconym groszem. To dzieje się zdala od oczu ludzkich i o tem wiedzą tylko rodzice. Lecz jak się ta młodzież nasza zachowuje na miejscach publicznych i to w dzień. Dość przejść głównymi ulicami, aby poznać je dokładnie, co ona warta. Biada jakiejkolwiek niewieście, czy to „kapeluszowej" czy nie „kapeluszowej", której wypadnie samej przejść. Ile to komplementów wątpliwej wartości i ile to różnych propozycyi musi się ona nasłuchać. Z jaką to wprost bezczelną arogancyą ściga taki młodzik kobietę aż do sklepu nawet, gdzie ta przed natręctwem ujść musi! W biały dzień widzieć można młodzież zapijającą się po różnych bazjlach. Ile tu mogłaby o tem opowiedzieć cukiernia w Rynku, ile to tam krupników i wódeczek nasza „pociecha" w siebie wchłonęła. A ile to partyi bilardu, pokrzepiając się czystą z mocną przegrał umundurowany młodzieniec z kilku paskami złotymi, ba nawet srebrnymi w szynku pod „Wróblem"!

Źle jest a jednak tak źle być nie powinno i tak źle dłużej być nie może. Obowiązkiem całego społeczeństwa jest zwrócić uwagę na zachowanie się młodzieży. Każdy jest uprawniony do skarcenia niedorostków i z tego prawa każdy korzystać powinien i korzystać musi, bo jaką młodzież sobie społeczeństwo wychowa, takiem samo będzie. To karcenie trudnem nieraz będzie, narazić się trzeba nieraz na niejedne nieprzyjemności ze strony „młokosów", bo są oni rozzuchwaleni, ale trzeba ten obowiązek spełniać systematycznie.

Przyczynę tego smutnego objawu widzę w tem, że młodzież za mało ma ćwiczeń fizycznych, że nie znane są jej gry i zabawy przyzwoite, że nie uprawia śpiewu ani gry na skrzypcach, fortepianie — a ponadto, że młodzież zły przykład widzi z góry, obserwując swoich przełożonych i starszych ludzi, jak oni z lubością przesiadują długie godziny w kawiarniach i szynkach.

Najlepszem lekarstwem na to złe jest zawiązanie „Eleuteryi" w miastach, a na czele tych towarzystw stanąć powinni nauczyciele, profesorzy i katecheci. Tu nie pomogą żadne praktyki religijne ani Tow. Maryańskie, jeno uczciwa i wytrwała praca wszystkich ludzi, którzy dobrym przykładem dla młodzieży na każdym kroku przyświecać muszą.

Muszyna.

Dla uzupełnienia naszej poprzedniej korespondencyi z dnia 15. z. m. podajemy, że pierwszą lustracyę w tut. gminie przeprowadził p. Kossowski w dniach od 13 do 15 grudnia 1904 i wówczas już postawił wniosek o rozwiązanie Rady gminnej i wprowadzenie komisarza rządowego. W sprawozdaniu tem wykazać miano Radzie powiatowej, że burmistrz Piróg od początku swego swego urzędowania, a więc od lat 9ciu był w jednej osobie: kasyerem, likwidującym, kontrolorem, wymierzającym dowolnie wszystkie należytości jak: za użycie placów gminnych pod budowę domów, za sprzedane drzewo z lasu, za sprzedaną cegłę, za użycie miejsca na grób na cmentarzu, za użycie pastwiska, ponadto był inspektorem policyi, przedsiębiorcą gminnym, i t. d. jednem słowem samodzielnym i bez żadnej kontroli administratorem majątku gminnego. Trzeba wiedzieć, że gmina Muszyna posiada 910 morgów lasu, którym również zarządzał Piróg samowolnie, bo wydawał asygnacye, cechował drzewo, kontrolował leśnych, a Rada nie mięszała się do niczego, zaś starostwo nowosądeckie udzieliło burmistrzowi pochwałę za „wzorowe" prowadzenie gospodarki lasowej, *niestety, bez komisyjnego zbadania lasu...!*

Jakie wprost azyatyckie stosunki panowały w naszej Radzie miejskiej, gdzie przecież zasiadało kilku urzędników, świadczą następujące fakty: przez *dziewięć* lat nie były ani razu sprawdzane rachunki z gospodarki miejskiej i ani raz nie udzielono burmistrzowi absolutoryum; 2) uchwalano i wypłacano znaczne kwoty z funduszów gminy za dosyć częste komisye wojskowe i różnych urzędników starostwa, a nawet płacono za ich przyjęcia, jak za trunki, cygara i papierosy!! 3) uchwalano i wypłacano dyety „komisyjne" członkom deputacyi za kondolencye i gratulacye, składane członkom Rady gminnej; (w jednym wypadku poszła taka deputacya z życzeniami od Rady do komendanta tamt. żandarmeryi!) 4) zwierzchność gminna nakładała *taksy mieszczańskie* po 10 koron od żeniących się synów tamt. mieszczan lub odbierających majątek po swoich rodzicach; 5) pobierano taksy za cechowanie bydła, opłaty za plomby od mięsa, opłatę za stróża w rzeźni itp. Ponadto przez długie lata wypłacał Piróg *z funduszu* **ubogich** wcale pokaźne zapomogi: sekretarzowi gminnemu, policyantom, leśnym, organiście, leśniczemu, kominiarzowi, grabarzowi a nawet bractwom kościelnym!!

Jaką „familijną" gospodarkę prowadził burmistrz w naszem mieście świadczą fakty stwierdzone podczas komisyi likwidacyjnej we wrześniu r. 1905, mianowi-

cie, że wielu przyjaciół Piroga zalega nietylko z pożyczkami od roku 1876 i 1877, ale mają oni jeszcze kilka pożyczek późniejszych, *nawet bez poręczycieli*, że w bardzo licznych wypadkach poręczali policyanci i sekretarz gminy, ten ostatni nietylko sam ręczył przy bardzo wielu pożyczkach — lecz nawet wielokrotnie poręczał nowe pożyczki *dla swojej żony!!*.

Dopisek Redakcyi. Lustrator powiatowy p. Z. Kossowski zapomniał widocznie o przysłowiu ruskiem: Ne zdnryez aptekaria szeidwasserom! albo też zaraził się stęchłą atmosferą w gmachu swojej kancelaryi, skoro chciał nam zamydlić oczy uroczystem zapewnieniem, danem w dniu 14. z. m, że przedłożył Wydziałowi Rady powiat. **dokładne** sprawozdanie z odbytej likwidacyi w Muszynie. Tymczasem wiarygodni członkowie tej Rady twierdzą ponownie stanowczo, że p. Kossowski *skłamał przed nami bezczelnie*, ponieważ nie odczytał ani jednego protokołu z przesłuchania świadków na miejscu, którzy wykazali rabunkową gospodarkę Piroga, przez co p. Kossowski, jakkolwiek w ciągu likwidacyi nazwał Piroga *złodziejem*, (zapewne na podstawie zebranych dowodów) — tutaj w N. Sączu zmienił swoje przekonania i owinął największe łajdactwa w bawełnę, przez co, rzecz naturalna, wprowadził w błąd Wydział krajowy, czyli innemi słowy: że sławny wyzyskiwacz i złodziej majątku gminnego (wedle opinii samego lustratora) znalazł szlachetnego obrońcę w osobie urzędnika autonomicznego!! Czy to p. Kossowskiemu ujdzie bezkarnie — okaże niedaleka przyszłość!?

W interesie dobra publicznego oraz celem uspokojenia słusznie oburzonej ludności miasteczka Muszyny domagamy się, aby tut. Starostwo w porozumieniu z Wydziałem Rady powiatowej wydało bezzwłocznie zarządzenie na **usunięcie** powszechnie znienawidzonego Piroga od urzędowania, zwłaszcza, że dalsze wysyłanie różnych komisarzy, którzy swem nieopatrznem postępowaniem dolewają oliwy do ognia — są bezcelowe, a nawet wielce szkodliwe. Czy może nasi dygnitarze powiatowi pragną swoją obojętnścią spowodować nowe gwałty w gminie?... Panowie, przestańcie, bo się źle bawicie!...

Nowy Targ.

W mieście naszem odczuwamy brak adwokata, zwłaszcza od chwili śmierci śp. Dra Kozłeckiegа. Trzeba wiedzieć, że samo Zakopane ma mnóstwo spraw sądowych, a do ich prowadzenia, zaledwie 2ch adwokatów; Dra Nowotnego nie bierzemy w rachubę, bo zajęty on jest głównie własnemi przedsiębiorstwami propinacyjnemi, zaś Dr. Geisler, jako zamożny dyrektor i syndyk kasy zaliczkowej, nie stara się o nową klientelę. Świetne powodzenie miałby u nas adwokat, któryby usunął się od kliki magistrackiej, jak to uczynił śp. Kozłecki, więc jako niezależny przyszedł wkrótce do znacznego majątku zwyż $^1/_4$ miliona.

Okolica nasza woła o otwarcie postępowej garbarni; materyał surowy na miejscu, i zbyt w miejscu również zapewniony. Wystarczy nadmienić, że wywożą stąd na sprzedaż surowych skór dziesiątki tysięcy, a handlarze skór wyprawionych stoją tutaj bardzo dobrze; bliższej informacyi udzieli bezinteresownie p. Sylw. Uznański. W Zakopanem potrzeba piekarza, bo jedna piekarnia nie może zdążyć silnemu zapotrzebowaniu w czasie sezonu letniego.

Napiętnować należy obojętność organów, powołanych do czuwania nad zdrowiem naszej ludności, zwłaszcza młodzieży szkolnej, bo i jakże to wygląda, jeżeli władze szkolne wydają energiczne rozporządzenia celem ochrony młodzieży przed gruźlicą — zaś tut. starostwo i magistrat udzielają konsens na sprzedaż książek i przyborów szkolnych osobie, *chorej na gruźlicę!?* Nauczycielstwo nasze wie o tem dobrze, a mimo to niektóre osoby z jego grona nakazują zakupno przyborów szkolnych tylko u Massatschownej, której sklep połączony jest z jej prywatnem mieszkaniem. Ludność miasta i okolicy domaga się najrychlejszego zakupna wagi mostowej i ustawienia jej na targowicy; wydatek mały a korzyść wielka, bo uchroni się ludność od mnogich oszustw. Koniecznem jest także pilne przestrzeganie przepisów, aby przekupniom wzbroniono kupna artytykułów spożywczych przed 10tą godziną; zaniedbywanie tego przepisu przyczynia się głównie do wzrostu drożyzny; np. przekupnie z jarzynami robią tutaj złote interesy, bo nie ma żadnej konkurencyi. Ogólnem jest również narzekanie na brak kontroli nad artykułami spożywczymi i nic dziwnego — lekarz miejski jest panem i dyrektorem, syn jego aptekarzem, a pan fizyk zawsze z nimi w zgodzie, zwłaszcza przy wyborach.

Pomyślność gminy i jej mieszkańców zależy od *jakości* osób, mających ster zarządu w gminie; przedewszystkiem do tej pracy wymagają ludzi światłych i uczciwych — u nas tylko zrobiono wyjątek, który mści się strasznie na tut. obywatelach, że obojętnością swoją pozwolili rozpanoszyć się kilku jednostkom, które na hańbę XX. wieku rej wodzą u nas, jak gdyby Nowy Targ należał do miasteczek dzikiej Azyi. Mamy tu sekretarza miejskiego, który poprzód był tapicerem, zaś p. burmistrz, jak krążą wieści, ukończył zaledwie dwie klasy normalne! Tacy to ludzie wodzą za nos potulnych górali...

W roku zeszłym założył u nas pracownię rzeźbiarską, artysta rzeźbiarz Wojciech Brzega, ukończywszy z odznaczeniem studya zawodowe za granicą, i za pracę swoją uzyskał pierwszą nagrodę na wystawie w Zakopanem; wszystkie jego wyroby wykonane są w stylu zakopańskim, który powoli ale statecznie ruguje z kraju zagraniczną tandetę. Szczęść mu Boże!

Co słychać w kraju?

Kacyk przy robocie. Niesłychany to fakt w dziejach autonomii galicyjskiej, ażeby wybory do Wydziału Rady powiatowej odbywały się *przy* **drzwiach zamkniętych!!** Takie tajne wybory wbrew §. 40 ust. o repr. pow. zarządził w XX. wieku nieprzyjaciel Kopernika i sławny z swoich kozackich rządów starosta Jarosz w Nowym Sączu w dniu 20. kwietnia b. r. Ale to była dopiero przygrywka do dalszego nadużycia! Bo kiedy członek Rady powiat. rejent Obmiński ze Starego Sącza prosił starostę, aby przed rozpoczęciem wyborów odczytał wniosek 14 członków Rady, stała się rzec również niebywała! Oto rozdrażniony starosta zasądził dyscyplinarnie rej. Obmińskiego na 3 dni aresztu *i zaraz po ukończeniu posiedzenia kazał go żandarmeryą odstawić do więzienia!!!...* Gdy wieść ta gruchnęła po Nowym Sączu brakło publiczności wyrazów do wyrażenia oburzenia i napiętnowania tego bezprawia. Redakcya „Mieszczanina“ wysłała natychmiast telegram (z dworca) do prezydenta ministrów, drugi (z poczty) do prezesa Rady nadzor. Stronnictwa lud. we Lwowie aby bezwłocznie poczyniono kroki u J. E. Namiestnika o uwolnienie rej. Obm. Obecnie jesteśmy najmocniej przekonani, że to już ostatni wybryk starosty Jarosza, boć nie ulega wątpliwości, że niewinnie skompromitowany rej. Obmiński użyje wszelkich środków, ażeby znalazł dla siebie należną satysfakcyę u namiestnika. (Sprawę tę omówimy w num. 10. R.)

Nowa instytucya humanitarna. W Iwoniczu pod Krosnem otworzony został staraniem miejscowego proboszcza ks. Podgórskiego szpital dla matołków, pierwszy w kraju zakład tego rodzaju. Oddział matołków, którzy są dziś pozbawieni przytułku, prowadzony jest

racyonalnie; przyjmowani są chorzy z całego kraju bezpłatnie lub za umiarkowaną opłatą.

Ciesz się Wydziale krajowy! Przeciwko burmistrzowi miasteczka Bobowy Janowi Osowskiemu zrobiła tamt. Rada gminna doniesienie karne o fałszywe zeznanie pod przysięgą i za niekorzystne zeznanie dla gminy zasuspendowała go w urzędowaniu. Nadmieniamy, że na czele rabunkowej gospodarki biednej gminy stał burmistrz i jego zastępca Hirsz Holländer. Wydziale krajowy ciesz się, że z powodu twej nieudolności korupcya gminna przybiera przestraszające rozmiary.

Słuszne żądanie. Z Łańcuta donoszą nam: Dziwna rzecz do prawdy z naszymi delegatami lub radnymi, którzy jako wybrani przez ogół obywateli, lekceważą ich sobie do tego stopnia, że nie chcą udzielać im żadnej informacyi co się dzieje w Radzie miejskiej lub Radzie powiatowej. Otóż ażeby poskromić tych pyszałków postanowiliśmy wezwać ich, aby złożyli publicznie sprawozdanie ze swoich czynności, oraz aby takie sprawozdania urządzali reguralnie co roku zarówno dla zasięgnięcia informacyi o naszych życzeniach. Oby przykład dzielnych obywateli w Łańcucie znalazł w kraju jak najwięcej naśladowców, bo wtedy bagno autonomiczne oczyści się niebawem.

Smutne — a jednak prawdziwe! Wszystkie miasta w Galicyj hołdują fałszywym zapatrywaniom, albowiem stojąca u steru klika starościńsko-magistracko kahalna trzyma całą ludność miejską w ciemnocie. Na tym dotychczas zimnym gruncie zwłaszcza w miastach polskich powinno Tow. demokratyczne w Krakowie corychlej rozwinąć gorącą akcyę, aby wszędzie zawiązane zostało Tow. dem. w przeciwnym razie ludność miast nie wydobędzie się z obecnej niewoli politycznej ani za lat 50.

Wybory burmistrza. Po długiem bezkrólewiu w Gorlicach gdzie starosta Tastanowski urządzał sobie różne figle aby okazać światu, że jest potentatem, od którego zależy szczęście i spokój w mieście, odbyły się dnia 19. z. m. wybory burmistrza. Kandydatów na ten urząd było trzech, jak zwykle na partykularzu: adwokat, aptekarz i notaryusz. Zaciętą walkę prowadzono od kilku miesięcy; wybranym został dotychczasowy komisarz rządowy dr. Józef Radomyski.

W obronie praw wyborczych dla mieszkańców miast mniejszych i miasteczek zawiązany został komitet mieszczański w Limanowie, który z. m. wydał odezwę do odnośnych burmistrzów żądając, aby stanęli w obronie pokrzywdzonych miast i miasteczek i domagali się ich wyłączenia z gmin wiejskich oraz utworzenia okręgów miejskich tak, żeby miasteczka w okręgu sądu obwodowego stanowiły jeden okręg wyborczy, dalej, żeby powiększoną liczbę mandatów 16cie, przyznano 150 miastom i miasteczkom, a nie komu innemu. Odpisy takich uchwał Rad gminnych należy przesyłać wprost na ręce prezydenta br. Gautscha albo na ręce posłów demokratycznych.

Ciekawe orzeczenie. Najwyższy Trybunał sądowy w Wiedniu wydał z. m. orzeczenie, iż żadne Towarzystwo zarobkowo-gospodarcze nie może w swojej firmie zawierać nazwy przedmiotu działalności bankowej — wskutek czego dotychczasowe nazwy: Bank mieszczański, Bank zaliczkowy, Bank związkowy, Bank dla handlu i przemysłu znikną z widowni publicznej.

Nowe utrudnienie. Z okazyi ostatniego nadużycia, gdzie za syna urzędnika pocztowego z Krakowa zdawał egzamin prywatny jego instruktor, wydała galicyjska Rada Szk. krajowa okólnik do wszystkich gimnazyów i szkół realnych, aby od prywatystów i eksternistów, przystępujących do jakichkolwiek egzaminów, jak do egzaminu prywatnego wstępnego do klasy wyższej aniżeli do I., o ile nie byli uczniami zakładu i nie są jej osobiście znani, zawsze zaś od prywatystów i eksternistów, chcących przystąpić do egzaminu dojrzałości lub do egzaminu nadzwyczajnego, żądała załączenia do odpowiedniego podania wyraźnej fotografii egzaminanda, zaopatrzonej na odwrotnej stronie potwierdzeniem identyczności osoby, którą fotografia wyobraża przez władzę polityczną.

Budzą się miasta. Staraniem grona osób z inteligencyi i mieszczaństwa, zawiązać się ma w Tarnowie w najbliższej przyszłości polskie Towarzystwo demokratyczne na wzór istniejących już towarzystw w Krakowie i Bochni. Dnia 11 z. m. odbyło się już zebranie kilkudziesięciu osób, które przedyskutowało statut i uchwaliło przesłać go do namiestnictwa. Po zatwierdzeniu statutu nastąpi bezzwłocznie ukonstytuowanie się nowego towarzystwa. Szczęść Boże!

Abonamentowe karty kolejowe. Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego postanowił dołożyć usilnych starań w minist. kolejowem, aby karty roczne wydawano na rok od dnia jej wystawienia, a nie wedle roku kalendarzowego. Takie karty wprowadzone są na Węgrzech i w Szwajcaryi z wielką korzyścią dla podróżującej publiczności. Krajowe Izby handlowe i posłowie nasi powinni poprzeć te starania u rządu.

Przyrządów do wyrobu dachówki cementowej nie należy sprowadzać z Niemiec, bo istnieje w Galicyi firma I. Szaynok, fabryka maszyn w Rzeszowie, która wyrabia maszyny i aparaty do wyrobu dachówek cementowych o kształcie prostokątnym z żłóbkami. Podobne fabryki mamy: ks. A. Lubomirskiego we Lwowie, M. Peterseima w Krakowie, Towarz. akc. w Sanoku, Ed. Schmeja w Białej, Zygm. Rübnera w Żywcu — Zabłocie, Braci Bartik w Tarnowie.

Ukrzyżowany c. k. szuler. W Borysławiu po rozwiązaniu rady gminnej w r. 1904, wprowadził p. namiestnik komisarza rządowego Biedermana, c. k. kom. starostwa, który zamiast aby wprowadzić porządek w gminie, rozpoczął uprawiać najordynarniejszą hulatykę i szulerkę w karty. Dla zamaskowania się wydał rządowy komisarz rozporządzenie, że w restauracyach i kawiarniach w żadne gry karciane zabawiać się nie wolno, lecz natomiast w swoim domu i w Tow. dla handlu, urządził formalny dom gry, gdzie oporządzał towarzyszy do nitki — i na tym szlachetnym interesie zarobił około 60 tysięcy K. Najwidoczniej ten niezwykły talent wygrywania zwrócił uwagę p. namiestnika na Biedermana, którego polecił do dekoracyi złotym krzyżem zasługi. Można sobie wyobrazić, jak pod rządami takiego szulera-komisarza wygląda gospodarka gminna i jaki szacunek dla władz oraz zaufanie do nich, budzi udekorowany c. k. szuler?!

Niezwykła gwiazda oświaty. Ze Stanisławowa donoszą nam: „Zwracamy uwagę władz szkolnych na postępowanie nauczycielki przy szkole wydz. żeńskiej im. król. Jadwigi pny Zofii Wallek, która do uczenic w klasie VII i VIII odzywa się bardzo często w ordynarny sposób i używa takich impertynenckich dwuznaczników, że włosy stają dębem na głowie i cnota mdleje ze strachu. Nie dosyć tego, bo p. Wallek w takim pedagogicznym napadzie okłada pięściami biedne ofiary oświaty. Może kilka słów upomnienia od władzy przywiodą ową furyatkę do opamiętania? Ponieważ podobne jednostki trafiają się prawie przy każdej szkole — najlepiej więc zrobią interesowani, gdy o takich wybrykach uwiadomią dyrekcyę szkoły lub inspektora.

Precz z lichwiarskimi kasami i bankami! Szczerzy przyjaciele ludu wiejskiego i małomieszczan powinni dołożyć energicznego starania, aby w każdej wsi i w każdem miasteczku założoną została kasa Raiffeisena. Gospodarz wiejski jakoteż rzemieślnik i przemysłowiec, jeżeli w obecnych czasach płaci od pożyczonych

pieniędzy procent wyższy ponad 5% — uiszcza lichwę, która go prowadzi do niechybnej ruiny. Kasy Reiffeisena mają tę korzyść, że jedną część ludzi przyuczą do oszczędności — drugiej zapewnią tanią pożyczkę w razie potrzeby, a zamożniejszym dadzą procent od złożonego kapitału. Towarzystwa szkoły ludowej mają w tym kierunku bardzo wdzięczne pole do działania, więc do pracy tej jąć się powinny całą siłą.

Język międzynarodowy „Esparanto" znajduje w Galicyi coraz więcej zwoleników. We Lwowie założone zostało stowarzyszenie, które udzielać będzie wszelkich informacyi, wygłaszać odczyty w zakładach naukowych a nawet urządzać bezpłatne kursa tego języka.

Ostrożnie z ogniem. Na zgromadzeniu kolejarzy w Stanisławowie omawianą była sprawa podpisów, wyłudzanych podstępnie przeciw zagrożonym małżeństwom. Około 800 kolejarzy oświadczyło jednogłośnie, że bez wachania wystąpią z kościoła, jeżeli klerykali nadal w taki sposób postępować będą.

Wieków potrzeba na coś dobrego. Wszystkie państwa cywilizowane mają od dawien dawna domy poprawcze i pracy przymusowej — tylko jedna katolicka Austrya nie ma ochoty do czegoś podobnego, bo przecież woli ona zbroić swoją armię i z jej pomocą ubiegać się o stanowisko mocarstwowe. Za przykładem rządu centralnego idą rzecz naturalna rządy krajowe, które też o opiekę nad małoletnimi przestępcami wcale się nie troszczą. Sprawa tak ważna od przeszło ćwierć wieku pokutuje w galicyjskim sejmie i nie może doczekać się pomyślnego załatwienia, bo oczy i uszy większości sejmowej zwrócone są na wymyślenie sposobów, celem utrącenia reformy wyborczej. Zeszłego miesiąca przypomniało znowu tę piekącą kwestyę Stowarzyszenie Rady opiekuńczej w Krakowie wzywając wszystkie towarzystwa do opieki nad małoletnimi przestępcami, których liczba w miastach galicyjskich wzrasta w przerażający sposób. Akcyę podobną powinny rozwinąć wszystkie Rady miejskie, aby skutecznie poprzeć usiłowania „Rady opiekunczej" wnosząc do Wydziału krajowego petycye o założenie wzmiankowych domów.

Nowy system szkolny. W Manheimie zaprowadzony jest od roku nowy system szkolny, polegający na tem, że każda klasa dzieli na trzy równorzędne oddziały. Do Igo uczęszcza młodzież najzdolniejsza, do IIgo dziatwa słabsza, do IIIgo najmniej zdolna. W ten sposób przepisany jest osobny plan nauki dla każdej klasy i każdego oddziału, skutkiem czego nauka postępuje ze względną dokładnością. Pedagodzy francuscy i angielscy stosują zakres materyału naukowy do średnio uzdolnionych uczniów, co jest właściwszą miarą, która chroni od przeciążenia i nie wymaga podziału klas na oddziały.

My zawsze ostatni! Od II. półrocza szk. b. r. ustanowiono w Warszawie lekarzy szkolnych; mają oni obowiązek czuwać nad zdrowiem uczniów w szkole a chorych leczyć w domu, jeżeli ich nie stać na innego lekarza. W Galicyi walczy Towarzystwo lekarzy o wprowadzenie lekarzy szkolnych od trzech lat — lecz nadaremnie!

Zmarli. Eugenia z Filipków Radecka, żona lekarza a córka właść. dóbr Krasne Pot i b. aptekarzą, zmarła w Krasnem 17. kwietnia b. r. w 28. r. życia.

Stefania Ligęzina, właść. dóbr. Gołąbkowice zmarła 20. z. m. przeżywszy lat 82.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie p. n. *Preparator*, albowiem tak lubownicy jakoteż i zakłady naukowe mają znakomitą sposobność tanim kosztem i artystycznem wykonaniem do odnowienia lub skompletowania zbiorów ptaków, zwierząt i t. d.

Upraszamy dłużników naszych o wyrównanie zaległej oraz odnowienie dalszej prenumeraty.

Odznaczona złotym medalem

na wystawie rolniczo-przemysłowej w N. Sączu

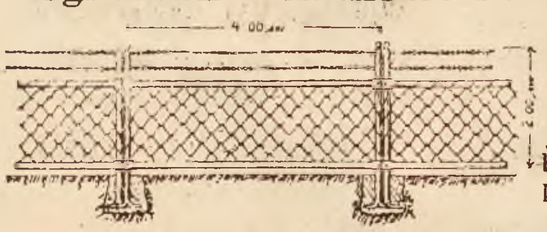
fabryka maszyn, wyrobów i konstrukcyi żelaznych

Józefa Rossmanitha

w Nowym Sączu

poleca i dostarcza

ogrodzenia siatkowe i żelazne,



które bez przesady, nie tylko przewyższają swoją dobrocią wszelkie podobne wyroby zagraniczne, ale co najważniejsze, **są bajecznie tanie.**

Fabryka dostarcza podług rozmaitych wzorow ogrodzenia ogrodów i podwórzy, ogrodzenia parków i lasów, ogrodzenia frontowe silne i eleganckie; ganki siatkowe, sita do piasku, szótru i cementu, wycieracze do nóg, ochrony do okien, dachów szklanych, materace druciane, iskierniki, drut kolczasty i t. p.

Żelazne konstrukcye budowlane

wszelkiego rodzaju jak: *dachy, powały, ściany, schody proste i kręcone, drzwi strychowe i piwniczne, okna i okiennice, kraty do okien, werandy, balkony, balustrady, pawilony, okucia do drzwi* itd. itd.

Mosty żelazne i tychże części składowe.

Kraty kanałowe, zamknięcia dołów kloacznych, klozety, wylewy, pisoary itd. itd.

Urządzenia kompletne rzeźni, tartaków, transmisyi, również przyjmuje wszelkie reperacye maszyn.

NADESŁANE.

Nowy Sącz — ul. Lwowska

(dom p. Szwejkowskiego)

Zakład dentystyczny

Dra Włodzimierza Serkowskiego

otwarty od 9. rano do 6. wieczór.

Po tym znaku poznaje się sklepy, w których się wyłącznie **SINGERA** maszyny do szycia sprzedaje

Singer Comp. Tow. akc. MASZYN do SZYCIA

NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska l. 264.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, zą które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p.,

poleca najtaniej

Tkalnia płócien Michała Męsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

PIEKARNIA NARODOWA

Kazim. Sekułowicza

w Nowym Sączu, ul. Sobieskiego

poleca

hygieniczne i bardzo smaczne pieczywo

i tak:

6 sztuk świeżych bułek	za	20 hal
7 „ czerstwych „	„	20 hal.
1 litr tartej bułki za	. . .	32 hal.
1 chleb pszenny świeży za	.	36 hal.
1 „ żytny „ „	.	40 hal.

Dla Sklepów, Kółek rolniczych i restauracyi, piwiarń itd. znaczny rabat.

Dla uniknięcia wstrętnego i szkodliwego sortowania pieczywa „różnemi" rękami, urządzono dwa własne sklepy — przy ul. Sobieskiego i przy ul. Długosza.

Zarząd propinacyi miejskiej

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

❁ wszelkiego rodzaju Piwa ❁

z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE
„ „ EXPORTOWE
„ CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtownie jakoteż częściowo

Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

☛ Ceny bardzo przystępne. ☚

Feliks Dobrowolski

wyrób i sprzedaż wędlin

w Nowym Sączu,

Rynek i ul. Jagiellońska

poleca swoje wyśmienite wyroby wędlin wszelkiego rodzaju, sporządzane z czystego mięsa

☛ **po cenach zniżonych.** ☚

Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą.

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych

i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen

tudzież specyalnie lecznicze, jak:

litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach.

Cenniki na żądanie franko.

LEON STERN

w Nowym Sączu — ul. Jagiellońska

poleca swoją

fabrykę patent. dachówek cementowych i wyrobów betonowych.

Skład materyałów budowlanych.

Cement portlandzki krajowy i zagraniczny (Groschowitz). Wapno hydrauliczne kufsteinskie (Perlmos). Gips murarski, sztukaturski. Posadzki cementowe i steingutowe w różnych deseniach. Parkiety dębowe.

Rury steingutowe. Carbolineum Papę dachową i izolacyjną.

PIECE KAFLOWE.

Antidin

znakomity środek

do tępienia owadów

na drzewkach owocowych, roślinach warzywnych i kwiatach ogrodowych i wazonowych

poleca

Drogueryą T. Kwiecińskiego

w Nowym Sączu.

Stanisław Bocheński

PRACOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu ulica Jagiellońska,

odznaczona **złotym medalem**

na wystawie rolniczo-przem. w r 1905 w N. Sączu

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki,

jak różnego rodzaju uprząż na konie, aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne itp. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie skład. części do latarń.

PREPARATOR

WYPYCHA PTAKI w rozmaitych pozycyach, na tabletach albo jako zdobycz myśliwską, zwierzęta, główki dekoracyjne z dzików, lisów, sarn itp.

po cenach umiarkowanych.

Przyjmuje także stare okazy do odświeżenia i naprawy.

Adres: F. Schille w Nowym Sączu, ul. św. Kunegundy, dom H. Hirscha.

BROWAR Fr. PASCHKA

w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

odznaczony ZŁOTYM MEDALEM na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Zamówienia uskutecznia **Browar w Grybowie** a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

Piwo grybowskie

zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie,

to ostatnie nowa specyalność naszego przemysłu. Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo ¾ litrowych.

Bogato zaopatrzony

Magazyn nowości

na obecny sezon

poleca Szan. Publiczności

Karol Sozański

w Nowym Sączu

przy ulicy Jagiellońskiej.

Kto chce być zdrowym

niechaj pilnie odwiedza

elegancko i według hygienicznych przepisów najstaranniej urządzony

☛ ZAKŁAD KĄPIELOWY ☚

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska

otwarty codziennie przez sezon zimowy.

KĄPIELE WANNOWE

wszelkiego rodzaju.

ŁAŹNIA PAROWA
z basenem i tuszami.

Ceny umiarkowane. Obsługa sumienna i szybka.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowski.